

KĄCIK SZKOLNY

Góra Kalwarja, — listopad 1930 r.

PRZEZ WIEDZĘ — KU CHWALE OJCZYZNY.

Co zawiera numer: 1. Jakim warunkom winien odpowiadać wywiadowca Str. Gr. 2. Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. 3. Kilka słów o orkiestrze szkolnej. 4. Z jesiennych zawodów sportowych. 5. Sprawozdanie Spółdzielni przy Centralnej Szkole Straży Granicznej w Górze Kalwarji. 6. Smutna historia starszego strażnika. 7. Kronika szkolna. 8. Ze świata. 9. Od Redakcji. 10. Kącik rozrywkowy.

Jakim warunkom winien odpowiadać wywiadowca Str. Gr.

Wywiadowca winien mieć przede wszystkim zamiłowanie do tej pracy, odpowiednie wiadomości fachowe i znać dokładnie przepisy służbowe. Wiadomości te muszą być stale i systematycznie dopełniane przez czytanie rozkazów, okólników, przez pouczenia przełożonych, wskazówki doświadczonych kolegów, oraz przez studjowanie odnośnej literatury. Dalej wywiadowca powinien posiadać wrodzoną inteligencję, dobrą pamięć umysłową i wzrokową, którą wyrabiać należy odpowiednimi ćwiczeniami, musi być odważny, lecz rozważny, znać gruntownie życie przestępczo-graniczne ze wszystkimi jego przejawami, a co zatem idzie winien umiejętnie zachować się w najróżnorodniejszych wypadkach. W łachmanach, w bluzie robotnika czy włościanina czuć się musi jak we własnej skórze. W podejrzanym lokalu, kryjówce, karczmie czy restauracji, albo w jakimkolwiek innym lokalu publicznym czy prywatnym winien również czuć się jak u siebie w domu.

Wywiadowca Straży Granicznej winien jeszcze starannie wyrabiać i przyswajać sobie dobre formy obejścia, bowiem człowiekowi życiowo i towarzysko wyrobionemu łatwo będzie wzbudzić w każdym zafanie, co ma doniosłe znaczenie dla wywiadowcy, gdyż umożliwi mu zbliżanie się do ludzi bez wzbudzania podejrzeń, oraz daje mu możliwość zasięgania w łatwy sposób potrzebnych informacji od różnych osób. Musi on w razie potrzeby, umieć z powodzeniem odgrywać rolę włościanina, rzemieślnika, handlowca t. j. przystosować się odpowiednio do otoczenia, w którym pracuje, aby nie wzbudzić podejrzeń co do swej właściwej roli. Obcując z ludźmi nie powinien, jak to nieraz zdarza się, przechwalać się swoimi wynikami; wywiadowcę powinna cechować skromność i grzeczność. O ile zaś chce od kogoś uzyskać informację, to prowadząc rozmowę, powi-

nien ją początkowo skierować na zupełnie oderwany temat, a potem stopniowo zbliżać się do celu. Zdarzają się nieraz wypadki, że wywiadowca po zdobyciu informacji o mającym przejść przemyśle względnie o jakimś innym przestępstwie, tę wiadomość zachowuje w pamięci, lub w notesie wychodząc z założenia, że on wcześniej czy później sam zlikwiduje to przestępstwo. Takie rozumowanie jest błędne i bardzo często szkodliwe dla całości służby, gdyż o zachowanej w pamięci wiadomości po upływie pewnego czasu wogóle może zapomnieć, a notes — zgubić, przez co sam nic nie skorzysta, inny też nic, a co gorsze — szkodzi służbie. Dlatego też obowiązkiem wywiadowcy jest meldowanie przełożonym o wszelkich uzyskanych wiadomościach, względnie o swoich spostrzeżeniach nawet na pozór błażych, gdyż nawet te na pozór błaże informacje mogą oddać duże usługi.

Ponadto wywiadowca musi być obiektywnym, sprawiedliwym, a w stosunku do swoich przełożonych bezwzględnie prawdomównym. O ile okoliczności wymagają, może nawet „wypić”, ale nie powinien alkoholu używać nadmiernie. Z tego wynika, że wywiadowca musi mieć zawsze trzeźwy umysł, wszystko widzieć, słyszeć i umieć ze wszystkiego wyciągnąć potrzebne wnioski.

Niektórzy wywiadowcy, pisząc meldunki, sprawozdania, wyolbrzymiają fakty i swoje zasługi, albo wprost „bujają”, wychodząc z założenia, że jak dużo napiszą, to władza przełożona o nich będzie miała lepsze pojęcie. Ci wywiadowcy są w błędzie, jeśli tak myślą. Wywiadowca składając meldunek, sprawozdanie — winien przedstawić sprawę ściśle tak, jak ona istotnie wygląda.

Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Związek P. O. K. — a wybory.

Przed dwoma laty przeżywalismy walkę wyborczą. Hasłem naszym wtedy było „Państwo ponad wszystko”, dziś dodał nam Marszałek Józef Piłsudski jeszcze jedno hasło „Rewizję Konstytucji”. Pamiętajmy o tem, że kobieta Polka - obywatelka nigdy nie wahała się i zawsze wiedzona intuicją wiedziała co jej czynić dla Kraju należy. Czy był to rok 1831, 1863, 1905, 1920 stawałyśmy karnie przy tych, którzy rzeczywiście dobro Polski mieli ponad wszystko. Dziś sytuacja jest niezmiernie trudną dla kraju i my wahać się nie możemy. Musimy odpowiedzieć kobietom niemieckim, które swemi głosami przeważały i przeprowadziły tak wielką ilość posłów do parlamentu Rzeszy Niemieckiej, których hasłem było odebranie Polsce morza, Pomorza, Poznańskiego i Górnego Śląska. Odpowiedzieć możemy nie tylko wtedy, gdy nie zawiedzimy położonego w nas zaufania i rzucimy na szalę losów Rzeczypospolitej miliony naszych głosów, dążące do mocnego rządu i tego człowieka, który sam reprezentuje i który dowiódł całem swem życiem, iż dobro Polski stawia ponad wszystko i jest w mocy zapewnić Jej całkowitą nienaruszalność granic i rozkwit mocarstwowy. Z. P. O. K. i inne organizacje kobiece jak Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Kobiety Postępowe, Liga Kobiet Pracy i t. p. rozumiejąc ważność chwili, gdzie losy państwa się ważą, zjednoczyły się pod jedną nazwą. Komitet Wyborczy Organizacji Kobięcych i rozumiejąc, że nie można rozbijać głosów z żalem zrzekły się własnej listy kobiecej i tylko na liście B. B. W. R. mamy nasze posłanki, których zadaniem, prócz hasła „Pol-

ska ponad wszystko” i „Rewizja Konstytucji”, będzie przeprowadzeniem naszych własnych postulatów w dziedzinie ochrony pracy i opieki społecznej:

- 1) jednakowej płacy za równą pracę.
- 2) ustalenie zarobków w chałupnictwie.
- 3) powiększenie liczby inspektorek pracy.
- 4) rozszerzenie ustawy o ochronie macierzyństwa i pracy młodocianych.
- 5) uregulowanie kwestji dzieci nieślubnych.

W dziedzinie zdrowia i moralności publicznej, sądowej kontroli nad wykonywaniem ustaw:

- 1) o zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa.
- 2) o zwalczaniu nierządu i handlu żywym towarem.
- 3) o walce z alkoholizmem.

Żądać ponadto usunięcia wszelkich krzywd, wynikających z niezrealizowania równouprawnienia kobiet, domagać się w pierwszym rządzie zniesienia ograniczenia praw kobiety zamężnej (majątkowych).

Uregulowanie naszych spraw jest w naszej mocy. Miejmy przed oczami słowa Wyspiańskiego o Złotym Rogu i pamiętajmy, by nie został nam się tylko sznur w rękę. Nikt nie może dzisiaj mieć ważniejszych spraw ponad dopomożenie wielkiemu Budowniczemu Polski Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w walce z naszym własnym wybujałym indywidualizmem i samowolą. Spełnijmy nasz święty obowiązek obywaterek, byśmy z czystym sumieniem mogły powiedzieć naszym wnukom, żeśmy nie zawiodły i zawsze dobro Polski miały ponad wszystko.

Ref. pras. M. Śnieżkowa.

Kilka słów o orkiestrze szkolnej

Słyszac kilkakrotnie głosy zdziwienia z granicy z powodu szybkiego powstania orkiestry w C.S.S.G., postanowiłem za łaskawem pośrednictwem „Kącika” podzielić się historją powstania naszej orkiestry. Dotychczas temat ten nie był poruszany w „Czatach” i „Kąciku”, jak sądzę dlatego, że orkiestra znajdowała się w stadium organizacji. Ale dziś śmiało możemy pochwalić się naszą orkiestrą. Słowa „pochwalić się” użylem rozmyślnie z całem zrozumieniem. Bo mamy czem się pochwalić i nie jest w tem ani odrobiny zarozumiałości lub przecenienia. Orkiestrę w C.S.S.G. zaczęto formować w listopadzie 1929 r.: W tym czasie zakupiono na raty 25 instrumentów i zorganizowano zespół z tyluż ochotników instruktorów. Z pośród nich dwóch tylko umiało grać i to dość słabo. Lekcje prowadził urzędnik cywilny Jan

Kopczyński. Początki były bardzo ciężkie. Część ludzi, którzy zgłosili się do orkiestry, nie nadawała się absolutnie z powodu braku zdolności lub zdrowia. Na ich miejsce nie było amatorów. Kopczyński, jako osoba stojąca poza Korpusem Straży Granicznej, zbyt mało interesował się orkiestrą i postępowaniem swoim zraził większość ludzi z pośród zespołu, którzy początkowo chętnie garnęli się do orkiestry. Dopiero, w styczniu b. roku, kiedy kierownictwo objął w swe energiczne ręce Komisarz Malejewski, następuje szybki rozwój orkiestry.

Komis. Malejewskiemu dzielnie sekunduje i pomaga w szkoleniu strażnik Węglarz Franciszek obecny kornecista. Pierwszy raz występuje orkiestra podczas Wieczery Wigilijnej w grudniu 1929 r. Od tego czasu regularnie co niedzielę grywa w kościele

i podczas marszów do kościoła i zpowrotem. Podczas defilady 3 Maja b.r. występuje orkiestra nasza w Warszawie, przygrywając defilującym przed Panem Prezydentem, oddziałom. Obecnie orkiestra liczy 28 członków i tyleż instrumentów. Ulubieńcem orkiestry i całej Szkoły jest czternastoletni Jurek Kowalczyk, wielki łobuz, ale i bardzo zdolny muzykant grający na klawirze „S” i skrzypcach. Obecny repertuar orkiestry: około 50 marszów, kilka uwertur, kilka wiazanek i fantazji jak „Wiazanka Legionowa” „Kwiaty polskie” i t. p. oraz znaczny zasób muzyki tanecznej.

Utworzenie orkiestry w C.S.S.G., jako jedynej w Straży, ma ogromne znaczenie ze względów reprezentacji, propagandy oraz oszczędnościowych wobec istnienia własnego kina i stałego zespołu teatralnego. Organizatorzy orkiestry, a w pierwszym rzędzie Inspektor Krawiecki, Komisarz Malejewski i instruktorzy muzykanci, mogą być dumni ze swego dzieła, którego dokonali pomimo znacznych trudności. A trudności te były rzeczywiście bardzo duże. Bo trzeba



Szkolna orkiestra dęta z Komendantem Szkoły i Kom. Malejewskim, kierownikiem orkiestry na czele.

wiedzieć, że etatu na orkiestrę niema, i zapoczątkowano ją z dobrowolnych składek oficerów i szeregowych C.S.S.G. oraz ze skromnych dochodów, jakie



Szkolna orkiestra symfoniczna.

dawały kino i teatr. Instrumenty kosztują około 8,000 złotych, pomoce naukowe jak to: nuty, pulpity i t. p. około 500 zł. Pozatem trzeba pamiętać, że lekcje muzyki odbywały się w wolnych od zajęć chwilach, w świetlicy, na sali instruktorskiej lub wolnych salach wykładowych. Aby uniknąć wydatków orkiestranci własnoręcznie rozpisywali pod kierownictwem komis. Malejewskiego nuty. Obecnie już orkiestra ma ustaloną reputację w całym powiecie a nawet i w Warszawie, oddając usługi nie tylko Szkole, lecz i wielu organizacjom społecznym. Przyszłość orkiestry jest jasna i ugruntowana na trwałych podstawach.

Oprócz orkiestry dętej rozwija się orkiestra symfoniczna, zapoczątkowana przy pomocy trzech własnych skrzypiec instruktorów i fortepianu. Z biegiem czasu została zakupiona wiolonczela, kontrabas i dwa instrumenty dęte. Obecnie orkiestra symfoniczna liczy 14 muzykantów. Pozatem jest jeszcze w Szkole orkiestra mandolinistów, rekrutująca się wyłącznie z elewów, skład której jak również repertuar zmienia się z każdym kursem. Orkiestra ta bierze udział w występach koncertowych oraz od czasu do czasu grywa w szkolnym kinie.

H. M.

Z jesiennych zawodów sportowych

Kto starym się czuje i ociężałym, komu brak ochoty do życia, brak energii, kto już nie wierzy w siebie, niech przybywa do C. S. S. G. Tu w ciągu kilku tygodni ze zgrzybiałych, przygarbionych, zjeżdżających i zgorzkniałych, strudzonych walką życiową „ojców rodzin” uczynią jeśli nie młokosów prawie, to w każdym razie ludzi odmłodzonych fizycznie i moralnie, pełnych humoru i werwy życiowej.

Gdy spojrzysz takiemu odmłodzonemu, czterdziestoletniemu młokosowi w oczy — sypią mu się z nich

iskier kaskady, bije moc, energia i męskość. Niejednemu wprawdzie początkowo stękał przy tej operacji, zwanej ćwiczeniami gimnastycznymi, potem jednak nabiera przekonania a nawet zapału.

Najlepszym sprawdzianem postępu w tej dziedzinie są zawody.

Tegoroczne zawody sportowe wiosenne i jesienne wykazały, że sportowo stoimy na poziomie drużyn B-klasowych nawet w stolicy.

Zawody jesienne odbyły się przy pięknej pogó-

dzie, na szkolnym placu sportowym, przy dźwiękach orkiestry szkolnej, wobec dość licznie zgromadzonej ludności cywilnej. Wyniki osiągnięto następujące:

- 1) skok wdal 6.06 m.
- 2) skok wżwyż 1.52 m.
- 3) skok o tyczce 2.70 m.
- 4) rzut kulą 11.66 m.
- 5) rzut dyskiem 33.40 m.
- 6) rzut oszczepem 33.27 m.
- 7) rzut granatem 61.70 m.
- 8) bieg naprzelaj (3 klm.) 12 min. 54 sek.
- 9) bieg na 100 mtr. 12 sek.
- 10) bieg sztafetowy 10 x 100 3 min. 21 sek.

W koszykówce pierwsze miejsce zajęła kompania 2-a.

Ogólnie w dziesięcioboju miejsce pierwsze zdobyła komp. 1-sza.

Na zakończenie odbyła się defilada zawodników przed p. Plk. Czaplńskim, który, po przemówieniu p. insp. Krawieckiego, wręczył najlepszym sportowcom pamiątkowe żetony i dyplomy, aby były bodźcem i zachętą do dalszych wysiłków w tym kierunku.

Sprawozdanie

Spółdzielnia przy Centralnej Szkole Straży Granicznej w Górze Kalwarji.

Kadra oficerska i podoficerska przydzielona do Centralnej Szkoły Straży Granicznej w Górze Kal-

warji, pomimo wielu pesymistycznych głosów, uruchomiła w dniu 5.XI.1929 roku Spółdzielnię.

Członkowie założyciele w liczbie 66 osób zadeklarowali 306 udziałów po 10 zł. spłacając je w ratach po 3, 5 i 10 zł. miesięcznie, z czego w końcu okresu obrachunkowego w dniu 31 lipca 1930 na rachunek udziałów powstała suma 2569 zł. 50 gr.

Co z tym kapitałem, wpłaconym w 9 ratach, zaledwie po 280 zł. miesięcznie, w okresie obrachunkowym od 5.XI.1929 do 31.VII.1930 r. zdziałano, może wyjaśnić bilans spółdzielni ogłoszony na łamach Czat.

Dla uzupełnienia bilansu podajemy ciekawy wyciąg z księgi sklepowej, która wykazuje, że w powyższej wymienionym okresie zakupiono towarów po cenie sprzedażnej za 116,120 zł. 83 gr.

a sprzedano w tym samym okresie za	90,115 zł. 90 gr.
zapas towarów w dn. 31.VII.1930 r. wynosił	18,521 zł. 43 gr.
Dopuszczalne manko 1/4% od obrotu	225 zł. 28 gr.
Towarów zużyto na potrzeby sklepu i wydano na cele dobroczynne za	804 zł. 57 gr.
Zwrócono dostawcom towar nieodpowiedni za	6,453 zł. 65 gr.

razem 116,120 zł. 83 gr. 116,120 zł. 83 gr.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
IMI. IMI. WŁADYSŁAWA RADZIŃSKA

Smutna historia starszego strażnika

(Dokończenie).

Na drugi dzień wszedł do umywalni, jednak nie zastał żadnego malarza. Po umyciu już chciał wychodzić, gdy wszedł młody człowiek w ubraniu powalonym farbami. Góralski wymienił hasło „Zakład”. „Zakład” odpowiedział przychyli. W pięć minut był już strażnik przebrany na malarza, wziął kubek z farbą w rękę i poszedł za przewodnikiem. Postali trochę przy remontowanym korytarzu i skierowali się do wyjścia przez nikogo nie zatrzymani. Służba więzienna była pewną, że to malarze pracujący przy remoncie. Po wyjściu z więzienia skierowali się na sąsiednią ulicę, gdzie stało oczekujące ich auto. Wsiadli do niego i pojechali do herszta przemytników Kowalewa. Tam Góralski otrzymał paszport zagraniczny i w nocy miał się przekraść przez granicę. Zdjęto z niego ubranie malarskie, dając elegancki i nowy prosty z igły garnitur. Tak ubrany postanowił jechać do Loni. Kowalew tłumaczył mu niebezpieczeństwo jakie czycha na każdym kroku, mogą Pana złapać, a co wówczas będzie? Jednak kielkująca myśl zemsty była silniejsza, niż wszystkie perswazyje.

Wszedł z mieszkania, wsiadł w auto i kazał jechać pod wiadomy sobie adres. Lonia nieco zdziwiona przybyciem Góralskiego, niewiedziała co powiedzieć. Wywręczył ją Józef. Kobieto! Podła i przewrotna — zaczął nie panując nad sobą strażnik. Usidliłaś mnie hetero, zrobiłaś powolne narzędzie, uczyniłaś ze mnie złoceńcę, pozbawiłaś honoru, przez ciebie dopuściłem się przestępstwa. Kobieto: ty byłaś szatanem, dzisiaj więc słusznie ponoszę karę. Ale i ty nie ujdiesz bezkarnie, gdybym cię wydał i zdradził twoje machinacje przemytnicze, otrzymałabyś kilka lat więzienia, po odsiedzeniu którego zaczęłabyś znowu swój proceder i taktkę. Zło trzeba niweczyć w zarodku, trzeba nie dopuścić, aby swym jadem zarażało powietrze. Niech plugawe nasienie nie kala świętej ziemi, niech nie szerzy zła i występku. Nie dość ci: było uczynić ze mnie nędzarza moralnego, obrać z czoł, zakłócić spokój sumienia, jeszcze przyszłaś się pastwić nad bezbronnym w więzieniu. Tam cię, przejrzałem nawskroś. Nie w naturze nie ginie. Sprawiedliwości musi się stać zadość. Zrobiłaś ze mnie przestępcę, teraz rodzi się zbrodniarz. Przykład ten będzie dla innych tobie podobnych przestroją i ostrzeżeniem. Nim zdążyła powiedzieć słowo usprawiedliwienia, czy przekleństwa celnym strzałem położył